

1949

Rok powołania
Rzeszowskiego
Oddziału
PZITB

BIULETYN INFORMACYJNO – TECHNICZNY

**RZESZOWSKIEGO ODDZIAŁU
PZITB
W KADENCJI 2008 – 2011**

NR 1/2011

Redakcja: Zespół Redakcyjny Z.O. w Rzeszowie
35-060 Rzeszów, ul. PCK 2, tel./fax: 17 8521389
e-mail: rzeszow.pzitb@neostarada.pl; rzeszow.pzitb@gmail.com

I kw. 2011



*Zrekonstruowane fragmenty wałów obronnych
w Trzciny*

Drogie Koleżanki! Drodzy Koledzy!

Wkroczyliśmy w kolejny rok pracy stowarzyszeniowej, będącym wydłużeniem kadencji. Początek tego roku dla naszego Oddziału był nacechowany atmosferą smutku i stresu związaną z gwałtownie pogarszającym się stanem zdrowia naszej nieocenionej Koleżanki, Głównej Księgowej Oddziału Pani Janiny Żyradzkiej. Mimo wysiłku lekarzy i niewyobrażalnej woli walki ze słabościami własnego organizmu samej zainteresowanej, niestety śmierć zwyciężyła i przyszło nam pożegnać Panią Janinę w dniu 25 marca na cmentarzu Wilkowyja. Przekazując wyrazy żalu i współczucia rodzinie Pani Janiny pozostajemy niepocieszeni po stracie nieocenionego współpracownika i przesympatycznej Koleżanki.

W tej traumatycznej atmosferze Oddział będzie kontynuował swoją pracę stowarzyszeniową zarówno w zakresie szkoleń i rzeczoznawstwa jak również realizując kolejną edycję konkursu „Budowa Roku Podkarpacia”.

Z okazji nadchodzących Świąt Wielkanocnych składam wszystkim członkom i sympatykom PZITB najserdeczniejsze życzenia.

Z koleżeńskim pozdrowieniem
mgr inż. Adam Jakóbczak
Przewodniczący Oddziału PZITB

ZAWARTOŚĆ BIULETYNU

1. Wspomnienie o Zdzisławie Beksińskim.
2. Szkło artystyczne – historia jego rozwoju w Europie.
3. Nowy wygląd statuetek konkursu „Budowa Roku Podkarpacia”
4. Z historii rzeczoznawstwa budowlanego w Rzeszowskim Oddziale PZITB,
5. Kursy, szkolenia specjalistyczne, seminaria, promocje.
6. Z żałobnej karty
7. Informacje bieżące.
8. Ciekawostki budowlane.

1. Wspomnienie o Zdzisławie Beksińskim.

Zdzisław Beksiński i Józef Bosek – los złączył ich na początku swoich karier zawodowych w jednym pokoju.

W roku 1952 po ukończeniu studiów w Politechnice Krakowskiej Zdzisław Beksiński otrzymał nakaz pracy w Rzeszowskim Zjednoczeniu Budownictwa. Tu stosownie do wykształcenia z dyplomem architekta został skierowany na budowę Domu Kultury WSK w Rzeszowie. Byłem wówczas kierownikiem zespołu budów w tym rejonie i przyjąłem z zadowoleniem młodego architekta, licząc na jego wsparcie fachowe w tej niełatwej budowlu „sorealizmu”. Obiekt ten był wówczas w fazie robót wykończeniowych głównie wewnętrznych sztukatorskich. Projektowane wystroje wnętrz wymagały dopracowania kilku detali realizacyjnych ciągnionych szablonami lub odlewanych w odpowiednich formach. Po wstępnym okresie pobytu na budowie sympatycznego stażysty, byliśmy już bliżej zapoznani zarówno osobiście jak i z poszczególnymi budowami. Mieszkaliśmy w tym samym hotelu robotniczym przy dawnej ulicy Pstrowskiego i mieliśmy także kontakty poza pracą, wymieniając się różnymi zainteresowaniami.

Zdzichu mieszkał tam z małżonką Zosią i już w tym okresie zajmował się hobbistycznie fotografią artystyczną, a później stopniowo zaczął interesować się malarstwem, które stało się jego pasją do końca życia.

Szczególnie intensywnie rozwinął swoje artystyczne talenty po roku 1955, kiedy zakończył okres nakazu pracy w Rzeszowie i zamieszkał w Sanoku w swoim rodzinnym domu. Tam podjął pracę zawodową na stanowisku inspektora budowlanego w Rzeszowskiej Dyrekcji Budowy Osiedli Robotniczych. W tym okresie również utrzymywaliśmy częste i serdeczne kontakty,

a możliwości do spotkań było wiele z racji sprawowanych przez nas funkcji zawodowych.

Kiedy po roku 1972 pracowałem na kontrakcie w RFN, kolega artysta mnie odszukał i zwrócił się z prośbą o zakup pewnych materiałów w celu możliwości kontynuowania swojej twórczości artystycznej – głównie farby, bo wówczas w naszym kraju był deficyt tych wyrobów szczególnie przedniej jakości. Realizowałem te zamówienia i dostarczałem je początkowo do Sanoka, a później do Warszawy, gdzie artysta zamieszkał z rodziną przy ulicy Sonaty 6.

Przeprowadzka z Sanoka do Warszawy była spowodowana degradacją domu rodzinnego w Sanoku i chęcią przebywania artysty bliżej dużego ośrodka artystycznego. Tak mi to Zdzichu wówczas uzasadniał przy nieczęstych już kontaktach utrudnionych z racji dużych odległości między nami, gdyż pracowałem głównie na kontraktach zagranicznych.

Później losy rodziny Beksińskich potoczyły się tragicznie. W roku 1998 małżonka Zdzicha Zosia zmarła na chorobę nowotworową, rok później syn Tomek popełnił samobójstwo. Sam Zdzisław Beksiński zaś został zamordowany na tle rabunkowym w lutym 2005 roku.

Opracowano na podstawie wspomnień kolegi inż. Józefa Boska naszego wieloletniego członka Polskiego Związku Inżynierów i Techników Budownictwa, którego początkowa kariera zawodowa splótła się z osobą wybitnego artysty Zdzisława Beksińskiego.



Zdzisław Beksiński

Reprodukcje z wydania Tadeusza Nyczka „Zdzisław Beksiński” Arkady Warszawa 1989r.



Obraz olejny na płycie pilśniowej



Obraz olejny na płycie pilśniowej

Zdzisław Beksiński urodził się 24 lutego 1929 r. w Sanoku. Tutaj też kończy gimnazjum i liceum. W roku 1947 rozpoczyna studia na Wydziale Architektury Politechniki Krakowskiej. Po ich ukończeniu, w 1952 r. zobowiązany nakazem pracy musiał pozostać najpierw w Krakowie, potem przenieść się do Rzeszowa, by w 1955 r. powrócić do Sanoka. W rodzinnym mieście uprawia fotografię okazując się samodzielnym i nowatorskim twórcą, wyprzedzając wiele odkryć awangardy europejskiej. Dorobek fotograficzny zamyka serią fotomontaży polegających na zestawieniu różnych fotografii nie mających ze sobą uchwytneho związku. Jeszcze pracując w Rzeszowie zaczyna dużo rysować.

W Sanoku tworzy rzeźby pełnoplastyczne i reliefy. Uprawia abstrakcję, która dominuje wówczas w sztuce światowej, a w Polsce staje się najsilniejszą reakcją na narzucany socrealizm. W twórczości abstrakcyjnej Beksiński również idzie własną drogą, odległą od dominującego tasyzmu. Jego reliefy, białe lub czarne, frapują wielowarstwową strukturą powierzchni, niezwykle szlachetną i zarazem bardzo ekspresyjną. Rzeźby są już właściwie figuratywne, zapowiadające przyszłe malarstwo. W kolekcji sanockiej okres ten oprócz 6 obrazów abstrakcyjnych, reprezentują także dużych wymiarów rzeźba oraz dwie gipsowe głowy. Rodzi się ekspresyjna, nawet drastyczna sztuka, która zyskuje sobie coraz więcej zwolenników. W 1960 r. pokazane przy okazji kongresu Międzynarodowego Stowarzyszenia Krytyków Sztuki AICA prace Beksińskiego zwracają uwagę ówczesnego prezesa AICA i zarazem dyrektora Muzeum Guggenheima w Nowym Jorku, który proponuje Beksińskiemu półroczne stypendium w USA. Artysta świadomy już swojej własnej drogi twórczej pozostaje w Sanoku, nie chcąc by wyjazd rozpraszał jego własne poszukiwania. Pierwszym znaczącym sukcesem tej sztuki staje się urządzona w 1964 r. przez Janusza Boguckiego wystawa w Starej Pomarańczarni w Warszawie.

Kiedy w 1972 r. Bogucki ponownie pokazuje obrazy Beksińskiego w Warszawie, artysta zaskakuje widzów całkowitym zerwaniem z awangardą. Ekspozowane tam głównie pejzażowe i figuralne kompozycje wprowadzają w tzw. "okres fantastyczny", który umacniać będzie jego pozycję w sztuce współczesnej, pokazując całkowicie indywidualną i w gruncie rzeczy samotną drogę twórczą, jakby na przekór wszystkim awangardowym prądom i kierunkom. Sukces artystyczny poprawia jego sytuację materialną, pozwalając mu żyć wyłącznie z samej twórczości. Jego obrazy zyskują coraz wyższe ceny. "Okres fantastyczny" związany jest przede wszystkim z po- bytem artysty w Sanoku.

Jednakże władze miasta planują wyburzenie rodzinnego domu artysty. Beksiński decyduje się przeprowadzić do Warszawy i w 1976 r. organizuje mieszkanie i pracownię w bloku na Ursynowie. Latem 1977 r. Beksiński ostatecznie likwiduje swoje sanockie mieszkanie i przenosi się do Warsza-

wy. Kontakty z mieszkającym we Francji marszandem Piotrem Dmochowskim i podpisany z nim kontrakt przyniosą próbę wylansowania artysty na Zachodzie. Początkowo dobrze rozwijająca się współpraca będzie przemieniać się w konflikt, kiedy artysta zacznie odchodzić od sposobu malowania charakterystycznego dla "okresu fantastycznego", który przyniósł mu taki sukces. Motywy jego obrazów zawężają się do figur lub głowy jednej lub kilku postaci. Coraz rzadziej widzimy pejzaże, na dodatek pozbawione już owej wizyjnej iluzyjności. Artysta skupia się bardziej na środkach artystycznych, mniej na temacie.

W początku lat 90. Beksiński kupuje kserokopiarkę i wraca po latach do rysunku, tworzonego z wykorzystaniem kopiowanych etapów pracy, prowadzonych ku różnym rozwiązaniom. Jednakże rzeczywistą możliwość dowolnego przetwarzania osiągniętego już efektu bez ryzyka zniszczenia go, jak w tradycyjnym malarstwie czy rysunku, dostarczył mu dopiero komputer. W kilku ostatnich latach artysta uprawia twórczość, którą zwykliśmy nazywać grafiką komputerową. Wraca tutaj w pewnym sensie do fotografii, zwłaszcza do montażu fotograficznego. Jego grafika komputerowa powstaje wyłącznie z przetwarzania zdjęć, nigdy poprzez wprowadzanie własnego rysunku. Nieporównywalnie doskonalszy sposób "fotomontażu" niż dawniej w tradycyjnej ciemni, pozwala mu w jakimś sensie powrócić do myśli formułowanych w "okresie fantastycznym", gdzie swoje malarstwo widział jako gorszy, bardziej żmudny sposób na "fotografowanie snów i marzeń".

Twórczość Zdzisława Beksińskiego nieodłącznie związana jest z Sanokiem, z Muzeum Historycznym, choć paradoksalnie jego wystaw indywidualnych było tu niewiele. Pierwszą pracę muzeum zakupiło w 1964 r., a w 1968 r. urządziło mu wystawę indywidualną. Jego prace zawsze były obecne na stałych ekspozycjach muzealnych. W 1982 r. muzeum pokazało wystawę opartą o własną kolekcję oraz obrazy wypożyczone od sanoczan. W 1988 r., w oparciu o przekazaną do Muzeum Narodowego we Wrocławiu fotografię artystyczną, został przypomniany jego dorobek w tej dziedzinie. Muzeum Historyczne pokazuje od wielu lat swoją kolekcję w różnych miastach Polski. Najbardziej reprezentatywna i zarazem największa wystawa, poszerzona o eksponaty wypożyczone z kilku muzeów, została pokazana w Biurze Wystaw Artystycznych w Poznaniu. Ekspozycja przygotowana w 2002 r. w salach sanockiego zamku jest jedynym tak szerokim pokazem twórczości artysty. W dużym procencie jest to wystawa autorska – tak jak kolekcja sanocka ma charakter autorski.



*Ostatni ukończony obraz artysty znaleziony na sztalugach w dniu śmierci
(21.02.2005 r.)*

21 lutego 2005 r. Zdzisław Beksiński został brutalnie zamordowany w swoim warszawskim mieszkaniu. Zgodnie z zapisem testamentowym Artysty Muzeum Historyczne w Sanoku stało się Jego jedynym spadkobiercą, przejmując kilka tysięcy prac, w tym fotografie, rysunki, grafiki i obrazy. W 2006 r. urządzono w Muzeum Narodowym w Gdańsku wielką pośmiertną retrospektywę Beksińskiego, obejmującą przekrój całego dorobku Artysty.

Opracowano na podstawie wypowiedzi dyrektora sanockiego Muzeum Historycznego - Wiesława Banacha, zamieszczonych na stronach internetowych.

2. Szkło artystyczne – historia jego rozwoju w Europie.

Wenecja to nie tylko centrum handlowe dawnego świata, także rzemieślnicze. Z rzemiosł zaś na czoło wybija się szkło. Głównym ośrodkiem szklarskiej wytwórczości była wysepka Murano. Pierwsze dokumenty opowiadające o szkle powstały w XIII w. Średniowieczne relacje, jak i zachowane przykłady szklarskiej wytwórczości nie pozostawiają wątpliwości: nie tyle inspirowano się rodzimymi, jeszcze antycznymi wzorami, co wpływami bizantyjskimi. Z pewnością szklarze weneccy już w latach dwudziestych XIII w. posiadali odrębny cech, który ich skupiał.

W pół wieku później szklarze z Murano doczekali się własnego statutu. W 1441 r. ustanowiono nowy kapitularz. Niezmiernie istotne były również recepturarze, czyli skupione w jednym, zwykle opasłym tomie, zbiory przepisów na produkcję określonego typu szkła. Recepturarze należały do „ro-

dowych sreber”. Przekazywano je z pokolenia na pokolenie, zapisywano w testamentach.

Huty prowadzono według ściśle określonych zasad. Wenecki szklarz, niczym polski chłop pańszczyźniany, nie mógł swej ziemi opuścić. Ucieknierów karano śmiercią, przynajmniej teoretycznie.

Praktyka, jak to u Włochów, rozmijała się z teorią. Wszystko to przez to, że produkcja szklarska należała do superdochodowych gałęzi przemysłu. Huty pracowały na Murano (tylko tam!) od połowy stycznia do połowy sierpnia. Na resztę miesiący ognie wygaszano.

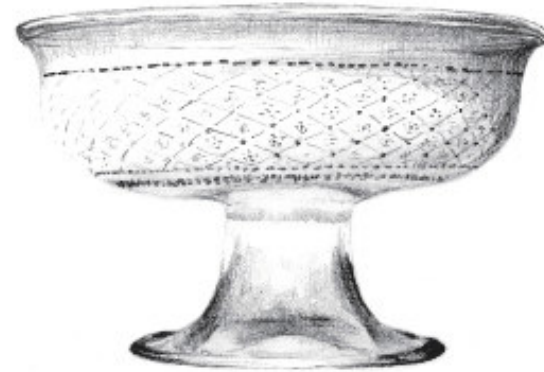
W średniowieczu podstawowym składnikiem masy szklanej była krzemionka otrzymywana z krystalicznego lub z drobnego kwarcu. Łączono ją z topnikiem alkalicznym, uzyskiwanym w wyniku spalania morskich roślin – alg. Z tych dwóch składników wytapiano frytę. Do niej po podgrzaniu wrzucano resztki zmielonego szkła oraz, niekiedy, substancję odbarwiająca (tlenek manganu) lub tlenki różnych metali. Szkło formowano poprzez wydmuchiwanie, korzystano też z kilku form. Oprócz piszczeli, czyli długiej rurki służącej do rozdmuchiwania masy szklanej, hutnik używał także niezbędnego pontelo – krzesła szklarskiego, żelaznych szczypiec oraz dużych nożyc.

Szkło z Murano było eksportowane do krajów śródziemnomorskich i na północ. Od XIII stulecia w Murano produkowano wyszukane przedmioty, przede wszystkim z bezbarwnego szkła, a od początku XV wieku, także z tzw. lattimo, czyli nieprzezroczystego szkła mlecznego. Statuty zaznaczały, że nie wolno sprowadzać do Wenecji żadnego obcego szkła i że monopol na sprzedaż butelek posiada państwo. Rząd tak trzymał rękę na pulsie, że jeżeli jakiś twórczy szklarz chciał się „wychylić”, to bez zgody władz nic nie mógł zdziałać. Dowodzi tego przykład takiego artysty, jakim był niewątpliwie Vincenzo dal Gallo; piętnaście lat trwało, nim wreszcie (w 1549 r.) otrzymał od Signorii przywilej rytowania szkła diamentem oraz flintem.

Powstała na mocy porozumienia z roku 1271 struktura organizacyjna weneckiego szklarstwa przetrwała ponad pięćset lat, aż do roku 1806. W pierwszych wiekach wydajna, z czasem jednak skostniała, zastygła w bezruchu, co u schyłku istnienia Republiki weneckiej przyczyniło się – jak można domniemywać – do utraty dominującej w Europie pozycji.

Murano średniowieczne było też miejscowością letniskową. Wille bogatych patrycjuszy znajdowały się jednak w części Murano zwróconej ku miastu na lagunie. „Smrodliwe” huty ustawiono z drugiej strony wysepki. Tak czy inaczej, szklarze zdecydowanie dominowali na Murano – na siedem tysięcy mieszkańców aż trzy tysiące żyły z produkcji szkła. Będące miniaturą

Wenecji Murano również posiadało swoją Libro d'Oro, w której zapisane były nazwiska wielu szklarskich fachowców



Puchar Baroviera, schyłek XV w.

W połowie XVI w. na Murano zarejestrowane były 34 huty szkła, a w XVII w. pracowało ich od dwudziestu do dwudziestu kilku. Wytwarzano w nich bardzo szeroki asortyment szkła, od przepięknie zdobionych naczyń począwszy, a skończywszy na prymitywnych paciorkach – używano ich jako towaru eksportowego.



Rzemieślnik szklarski z Murano

Produkcja przezroczystych szyb, nadających się do drewnianych ram okiennych, rozpoczęła się w Wenecji dopiero w XVII wieku. Kolorowe szkło do okien kościelnych wykonywał od roku 1490 Robert z Lotaryngii, w hucie szkła Bertoliniego i produkcja ta szybko rozwinęła się w następnych stuleciach.

Szkło na zwierciadła musiało być bardzo równe i doskonale przejrzyste. Zwierciadła wytwarzano z dmuchanych cylindrów szklanych z podkładem z folii metalowej. Zwierciadła weneckie uważane były za najpiękniejsze w świecie – aż do wieku XVII, kiedy Francuzi wprowadzili nowe technicznie metody produkcji luster. Szklarstwo nadsekwiańskie rozwijało się pod silnym wpływem konkurencyjnego wobec Wenecji ośrodka włoskiego – Altare.

Producenci szkła w Murano rozpoczęli w latach 1450-1460 wytapianie szkła bezbarwnego, czystego i piękniejszego od jakiegokolwiek dotychczas produkowanego. Nazywali je dumnie *cristallo*.

Począwszy od roku 1470 do cennych naczyń stosowano emaliowane dekoracje o bogatych motywach wielopostaciowych. Tematy tych dekoracji wiązały się z ówczesnym malarstwem. Stanowiły one odbicie myśli włoskiego renesansu.

Okres renesansu to najlepszy czas dla weneckiego szkła luksusowego, poszukiwanego w całej Europie, głównie dzięki jego powiązaniom z duchem epoki (weneckie szkło renesansowe było łatwo rozpoznawalne w ornamentacji oraz w dbałości o każdy szczegół). Najpiękniejsze szklane wyroby były cenione na równi ze złotą biżuterią, drogimi kamieniami i egzotyczną porcelaną. Stały się one znakiem firmowym państwa, które, dysponując wielką flotą handlową i wojenną, opanowało handel lewantyński i potrafiło na morzu stawić czoła największej potędze ówczesnego świata – Turcji osmańskiej.

Nie tylko cudzoziemcy cenili weneckie szkło. Z jego wartości w pełni zdawał sobie sprawę również rząd, nazywając je w oficjalnych dokumentach „drogocennym ornamentem naszego państwa” oraz „sławą i ozdobą naszego miasta”.

Najwybitniejszym twórcą tego okresu był Angelo Barovier. Być może jemu należy zawdzięczać wprowadzenie renesansowego stylu w weneckim szkle. Napis na jego grobie głosił, że był on tym, dla którego „zostały otwarte wszystkie sekrety sztuki szklarskiej”. Panegirysta z Ferrary napisał, że Barovier był „ukochany przez Alfonsa, króla Neapolu, przez króla Francji i przez księcia Mediolanu”. Oznacza to, że wspomniany działał nie tylko na terenie Wenecji. Właśnie Barovierowi zawdzięczamy – jak sądzą badacze – wytop słynnego bezbarwnego szkła kryształowego.



Szkło weneckie na wystawie sklepowej

W XVI i XVII wieku produkowane w Murano szkło wciąż było przodujące w Europie, lecz weneccy coraz bardziej czuli na plecach oddech konkurencji, wywodzącej się głównie z Czech. Zadanie konkurencji ułatwiało to, że weneccy hutnicy po Barokowej nie potrafili już niczego nowego wymyślić, zaniedbując postęp techniczny. A nowe ciężkie szkło kryształowe z Czech, pięknie zdobione, wspaniale dekorowane, szybko wypierało weneccy z rynku luksusowego szkła. Słabła również międzynarodowa pozycja Wenecji, a odkrycie Ameryki zadało śmiertelny cios jej handlowym interesom i ekonomicznej prosperie.

Krótkotrwałej odnowy weneckiego szklarstwa dokonał – w połowie XVIII wieku – Giuseppe Briati. Spotkało go niesamowite szczęście – otrzymał przywilej założenia huty w samej Wenecji. Jego wytwory naśladowały styl czeski, z zachowaniem pogodnej i fantazyjnej rodzimej tradycji. Najwspanialszym osiągnięciem Briatego był świecznik-pająk (lampadario). Posiadał on typowe weneckie urozmaicenia, był wzmocniony bogatymi architektonicznymi kolumnami, wiązaniami, przepysznie ozdobiony różnokolorowymi kwiatami i piórami. Briati był kontynuatorem wspaniałej tradycji weneckiego szkła filigranowego, nowych idei jednak nie wprowadził.

Wybitną, osiemnastowieczną szklarską dynastią była rodzina Miottich. Posiadali oni hutę „Al Gesu”, w której praktykowano emaliowanie na białym szkłe mlecznym (lattimo). Pięknie emaliowane szkło wytwarzali również Brussowie, Oswaldo i jego syn Angelo.

Jednak konkurencja rosła w siłę, wypierając weneccjan z ich tradycyjnych rynków zbytu. Wystarczy powiedzieć, że w XVIII w. – a dokładniej w 1733 roku, z którego posiadamy dokładne informacje – szklarzy w Murano było dziesięć razy mniej niż w szczytowym okresie rozwoju weneckiego przemysłu szklarskiego. Znaczenie jednak szkła weneckiego nie sprowadzało się do samej wytwórczości. Promieniowało ono na prawie całą Europę. Każdy, kto chciał coś znaczyć, musiał się do niego odnieść. Było niczym wzorzec metra przechowywany pod Paryżem.

Nie tylko pod względem jakości produkcji szklarskiej odrodzenie i barok były czasem świetności Wenecji, zwanej Najwspanialszą, Najjaśniejszą (Serenissima). Miasto stworzyło wyspiarskie imperium.

Posiadłości Wenecji zamieszkiwało w pewnym momencie 2,5 mln ludzi, podczas gdy samą metropolię – piętnaście razy mniej. Wenecka flota, słynne galery, poruszane nie przez niewolników, a przez wyćwiczonych żeglarzy, panowała na Morzu Śródziemnym.

Kiedy w początkach XIII wieku krzyżowcy, uczestnicy czwartej krucjaty, pragnęli morzem dostać się do Egiptu, by uderzyć w samo centrum muzułmańskiego świata, musieli zdać się na pomoc Weneccjan. Umówiono się na pewną sumę, której krzyżowcy nie dali rady zgromadzić. Doża wenecki Dandolo namówił ich więc do ataku na stolicę Bizancjum. Konstantynopol został zdobyty i złupiony. Jego bogactwa trafiły m.in. do Wenecji. Dandolo zabrał też do siebie szklarskich specjalistów. Druga fala emigracji szklarzy nastąpiła w połowie XV w., kiedy Konstantynopol zajęli Turcy. Przyczyniło się to do poprawy jakości artystycznej weneckiej produkcji.

Wenecja była niezwykle ciekawym tworem politycznym. Można ją nazwać republiką oligarchiczną. Oligarchia nie była magnacka, jak w szlacheckiej Polsce, a handlowo-kupiecka. Weneccy patrycjusze, zapisani w Złotej Księdze, swoją wysoką pozycję, usytuowanie na najwyższym pięttrze społecznej hierarchii, zawdzięczali umysłowym zdolnościom oraz skłonności do hazardu! Wysyłanie bowiem statku handlowego w dalekomorską podróż zawsze wiąże się z niemałym ryzykiem. Okręt albo dopłynie i wróci, przynosząc dochód, albo zatonie, wraz z załogą i wówczas o żadnym zysku nie może być mowy.



Herb Murano: kogut trzymający w dziobie robaka

Eksport szkła weneckiego zaczął się już w XIV wieku. Początkowo trafiało ono do krajów Rzeszy Niemieckiej oraz do monarchii habsburskiej. Potem szkło weneckie pojawiło się nad Adriatykiem – takie miasta jak Dubrownik, Zadar czy Trogir podlegały wszak władzy Wysokiej Rady – skąd płynęło statkami aż na bliski Wschód, do portów bajecznie bogatego Lewantu.

Wkrótce narody północnoeuropejskie zapragnęły wytwarzać szkło weneckie u siebie. Miało to oczywiste zalety: ogólny popyt na weneckie szkło mógł być zaspokojony taniej, szybciej i na większą skalę, a zdobienie mogło być wykonywane według indywidualnych zamówień.

Zrazu wielbiciel szkła weneckiego zakładali na północy Europy nowe huty, obsadzone przez niewiarygodnie zdolnych włoskich specjalistów, których można było przy pracy po prostu podglądać, co musiało zaowocować wzrostem umiejętności u rodzimych fachowców. Do tych hut – od drugiej połowy XVI wieku począwszy – zaczęli przybywać z Wenecji szklarscy specjaliści. Oczywiście, nie wolno im było tego robić legalnie. Władze republiki starały się strzec tajemnic Murano. Niewiele jednak mogły poradzić na ludzką skłonność znalezienia sobie lepszej, wyżej opłacanej pracy.

Najwcześniejsze informacje o włoskich hutach szkła na północy dotyczą Hall, miasta położonego 10 km na wschód od Innsbrucku w dolinie rzeki

Inn. Tutaj, w pobliżu przełęczy Brenner, już w roku 1530 pracowali włoscy hutnicy, na głównym szlaku między Włochami i północną Europą. Wspomnianą hutę wystawił Wolfgang Vitl.

Jeszcze ważniejsza była huta szkła ufundowana w Innsbrucku przez Ferdynanda II (1520-1595), drugiego syna cesarza. Wenecjanie przywozili do niej ważne surowce oraz przedmioty szklane, służące tamtejszym hutnikom jako modele. Wspomniana huta wyspecjalizowała się w szkłe okiennym.

Wpływy weneckie rozciągnęły się również na Francję, głównie dzięki zaangażowaniu tego kraju we wojny włoskie. Najważniejszymi ośrodkami produkcji szkła a' la fason de Venise stały się we Francji miasta Nevers i Orléan. Niestety, poziom artystyczny tej produkcji był kiepski.

Szkło w stylu weneckim dotarło również do Niderlandów. Pierwszą włoską hutę szkła w Antwerpii założył w roku 1558 Pasquetti z Brescii. Huta ta kwitła do końca XVII wieku, potem podupadła, by odżyć w drugiej połowie XVIII wieku, pod kierownictwem weneccjanina Vincenzo Pompeio. Najważniejszym jednak ośrodkiem produkcji szklarskiej w stylu weneckim było miasto Liege. Miało ono to szczęście, że jako miasto biskupie uniknęło wojen religijnych.

Sporo szkła niderlandzkiego, wyrabianego w stylu włoskim, przetrwało do dnia dzisiejszego. Charakteryzowało się ono fantazyjnymi kształtami i dużą różnorodnością form. Było bardziej zbliżone do pierwowzoru niż analogiczne szkło francuskie, a to dlatego, że Włosi pracowali w Niderlandach sezonowo i systematycznie wracali do ojczyzny, zachowując kontakt z aktualnymi trendami.

W Anglii inicjatorem uruchomienia włoskiej produkcji był Jean Carre. Przybył on do Niderlandów w roku 1567 z ogólnym planem reorganizacji i udoskonalenia angielskiego przemysłu szklarskiego. „Mieczem” Carra był Giacomo Verzelini, rodowity weneccjanin, uprzednio pracujący w Antwerpii. Verzelini uzyskał w 1576 r. przywilej wyłącznej produkcji weneckiego szkła na lat dwadzieścia. Z czasem stał się swoistym dyktatorem. Zmarł jako szanowany obywatel.

Obecnie istniejące na Murano huty wytwarzają przede wszystkim szkło „pamiątkowe”, dla potrzeb licznych rzesz turystów odwiedzających miasto.



Okręg wenecki produkcji szkła

Opracowano na podstawie artykułu Jerzego Grundkowskiego zamieszczonego w miesięczniku pt.: „Świat szkła” nr 03/2011, str. 30-32

3. Nowy wygląd statuetek konkursu „Budowa Roku Podkarpacia”.

Na drugie dziesięciolecie konkursu **Budowa Roku Podkarpacia** Zarząd Oddziału podjął decyzję o zmodernizowaniu statuetek. Mgr sztuki pani Magdalena Madej – Dachnowicz opracowała nową koncepcję w której przewija się motyw budynków na tle Pogórza Podkarpacia. Podstawa nowych statuetek będzie marmurowa, patynowanie i polerowanie wyeksponują napisy a całość zostanie powiązana i ujednolicona kolorystycznie.

4. Z historii rzeczoznawstwa budowlanego w Rzeszowskim Oddziale PZITB.

Analiza rzeczoznawstwa budowlanego w Oddziale PZITB w Rzeszowie – za lata 1968 – 1992.

Geneza zorganizowanego Rzeczoznawstwa Budowlanego PZITB sięga 1962 roku, kiedy to powołano Grupę Rzeczoznawców Budowlanych w części Oddziałów PZITB. Początkowo, zlecenia realizowane przez rzeczoznawców z terenu Oddziału Rzeszowskiego były weryfikowane i zatwierdzone przez grupę Rzeczoznawców Oddziału Lubelskiego.

W grupach rzeczoznawców powołano Rady Techniczne, a przy Zarządzie Głównym PZITB Radę Techniczną jako organ odwoławczy w przypadku sporów merytorycznych rzeczoznawcy (autora opracowania) z Radą Techniczną przy grupie. Rada Techniczna dokonywała przydziału wpływających zleceń poszczególnym rzeczoznawcom wg ich specjalizacji i kompetencji. Każde opracowanie było weryfikowane przez członka Rady Technicznej w formie napisania protokołu weryfikacyjnego. Podstawą do zafakturowania usługi było opracowanie wraz z protokołem weryfikacyjnym.

Gromadzenie i uogólnianie doświadczeń oraz ich przekazywanie młodszymi adeptom tej dziedziny działalności inżynierskiej należy do utrwalonych tradycji Zespołów Rzeczoznawców Budowlanych PZITB. Posiedzenia Rad Technicznych były takim miejscem gromadzenia i uogólniania tych doświadczeń. W żadnej innej samodzielnej funkcji w budownictwie doświadczenie praktyczne nie odgrywa takiej roli jak w działalności rzeczoznawcy. Doświadczenie to jest użyteczne tylko wówczas gdy zostanie odpowiednio zinterpretowane i uogólnione. Wymaga to śledzenia trafności postawionych w ekspertyzie diagnoz oraz skuteczności zastosowanych sposobów napraw i wzmocnień. Ekspertyza budowlana charakteryzuje się umiejętnością analizy bardzo wielu zagadnień budowlanych, a często także problemów z pogranicza innych dyscyplin technicznych. Wszystkie w/w cechy są zagwarantowane w zorganizowanym Rzeczoznawstwie Budowlanym PZITB.

Działalność inżyniera w Zespole Rzeczoznawców stanowi element doskonalenia i rozszerzania doświadczeń oraz utrzymywania się na wysokim poziomie nowoczesności w technice i technologii budowlanej. Działalność ta daje wymierne korzyści finansowe. Ekspertyzy dotyczące przeważnie obiektów budowlanych już eksploatowanych określają warunki bezpiecznej eksploatacji lub możliwości adaptacji istniejących obiektów do nowych wymagań eksploatacyjnych. Poza stroną techniczną ekspertyzę i opinię techniczną cechuje: krytycyzm, obiektywizm, samokontrola, podjęcie decyzji i

bezstronność. W grupie opinii, ekspertyz i orzeczeń ujęte są opracowania dotyczące: jakości materiałów i wyrobów budowlanych, organizacji i technologii robót, stanu technicznego obiektu, wzmocnienia i zabezpieczenia konstrukcji budynku, warunki gruntowe i posadowienie budynków. Materiał wyjściowy do opracowania analizy stanowią Rejestry Zleceń na poszczególne lata na podstawie których opracowano:

- 133 rocznych arkuszy analitycznych
- wykaz autorów i liczba opracowań wg rodzajów – 23 arkusze zbiorcze
- liczba opracowań w poszczególnych latach wg rodzajów – 5 arkuszy

Rozkład liczby opracowań u poszczególnych autorów rozkłada się nierównomiernie. Czołówkę w zakresie liczby opracowań ponad stu stanowią: Jan Bogacz, Marian Osipowicz, Zbigniew Gwiżdż, Władysław Uchman, Leon Wołoszyn, Józef, Bogacz Zdzisław Wieliński, Zenon Michalski, Kazimierz Pisarek, Roman Jadach, Ludwik Czarnecki, Stanisław Sularz, Jerzy Działosz, Adam Tarnawski, Andrzej Ruchlewicz,

Rekordziści to: Pisarek Kazimierz (419), Czarnecki Ludwik (235), Wołoszyn Leon (201), Bogacz Jan (196),

Liczba opracowań w poszczególnych latach rozkłada się w miarę równomiernie. W latach 1968 – 1992 (25 lat) wykonano 4715 opracowań.

Analizę opracował: Stanisław Schab,

Senior PZITB, Rzeczoznawca Budowlany

5. Kursy, szkolenia specjalistyczne, seminaria, promocje.

Seminaria i szkolenia zorganizowane przez PZITB O/Rzeszów w I kwartale 2011 roku:

1. 27.01.2011 r. – seminarium szkoleniowe na temat "Wentylacja dachów i stropodachów"

Tematyka szkolenia:

1. Podstawowe zasady wentylowania dachów i stropodachów.

2. Nowoczesne materiały stosowane w wentylacji konstrukcji dachowych – ich działanie w technice usuwania wilgoci.
3. System bezprzewodowego monitorowania ugięć i przemieszczeń pionowych w konstrukcjach budowlanych.*
4. Problemy techniczne występujące w trakcie realizacji i eksploatacji dachów.
5. Sposoby likwidacji najczęściej popełnianych błędów i wad w trakcie wykonywania wentylacji dachów i pokryć.

Szkolenie prowadził inż. Krzysztof Patoka autor Poradnika **”Wentylacja dachów i stropodachów”** (pkt. 1,2,4,5) oraz mgr inż. Edward Antoszkiewicz pkt.3

Seminarium przewidziane było dla inżynierów budownictwa, projektantów, kierowników budów i robót, nadzoru technicznego, rzeczoznawców budowlanych, zarządców i użytkowników obiektów budowlanych

2. 5,12,19,26.03. 2011 r. – szkolenie specjalistyczne na temat: **„Projektowanie mostów wg eurokodów”**.

Tematyka szkolenia:

Część 1. Wprowadzenie

- stan prawny wdrażania euronorm w mostownictwie
- układ norm, klasyfikacja
- ogólne zasady projektowania mostów wg Eurokodów.

Część 2. Obciążenia i oddziaływania na obiekty mostowe.

Część 3. Projektowanie przęseł mostów drewnianych.

Część 4. Projektowanie przęseł mostów betonowych i sprężonych

Część 5. Projektowanie przęseł mostów stalowych i zespolonych

Część 6. Projektowanie fundamentów mostów

Część 7. Przegląd geotechnicznych norm wykonawczych

Część 8. Wybrane zagadnienia szczegółowe

- projektowanie konstrukcji oporowych i skarp nasypów drogowych
- projektowanie nawierzchni na mostach

Kurs prowadzili pracownicy naukowo – dydaktyczni Zakładu Dróg i Mostów Politechniki Rzeszowskiej.



dr hab. inż. Tomasz Siwowski prof. Politechniki Rzeszowskiej
podczas wykładu



dr hab. inż. Tomasz Siwowski prof. Politechniki Rzeszowskiej
z uczestniczką kursu

Seminarium przewidziane było dla inżynierów budownictwa: projektantów, kierowników budów i robót, nadzoru technicznego, rzeczoznawców budowlanych.

3. 18.03.2011 r. – szkolenie specjalistyczne na temat: „**Technologia betonu**”.

Tematyka szkolenia:

– Beton wg PN-EN 206-1:2003 wraz z PN-B-06265:2004 – *prowadzący Anna Ptak*

– Badania cech technicznych mieszanki betonowej i stwardniałego betonu – *prowadzący mgr inż. Anna Smyk*

– Wykonywanie konstrukcji betonowych – wymagania normowe PN-EN 13670 – *prowadzący dr inż. Grzegorz Bajorek*

– Norma PN-EN 206-1 – normowa kontrola zgodności i identyczności – *prowadzący dr inż. Grzegorz Bajorek*

Autorem programu szkolenia był dr inż. Grzegorz Bajorek Pracownik naukowo – dydaktyczny Politechniki Rzeszowskiej. Szkolenie zostało przeprowadzone dla kadry technicznej PB Besta Sp. z o.o.

4. 30 i 31.03.2011 r. dwudniowe – szkolenie na temat: **Kosztorysowanie i rozliczanie robót budowlano – montażowych II edycja.**

Szkolenie poprowadził mgr inż. Marek Fabijański – Rzeczoznawca kosztorysowy SKB – Warszawa.

Program szkolenia:

1. Aktualny stan prawny.
2. Informacja o Konferencji Stowarzyszenia Kosztorysantów Budowlanych nt. „Praktyczne aspekty sporządzania przedmiarów i kosztorysów w zamówieniach publicznych”.
3. Metody kosztorysowania robót budowlanych:
 - rodzaje kosztorysów i ich funkcje,
 - formuły ceny kosztorysowej,
 - składniki kalkulacyjne ceny kosztorysowej,
 - założenia i dane wyjściowe do kosztorysowania.

4. Podstawy sporządzania kosztorysu inwestorskiego dla zamówień publicznych (Rozporządzenie Ministra Infrastruktury z dnia 18 maja 2004 r.)
5. Aktualny sposób sporządzania przedmiaru robót na różnych poziomach agregacji.
6. Zakres dokumentacji projektowej służący do opisu przedmiotu zamówienia na roboty budowlane (Rozporządzenie Ministra Infrastruktury z dnia 2 września 2004 r.)
7. Źródła informacji o cenach jednostkowych robót budowlanych i czynników produkcji.
8. Obliczanie ceny oferty za roboty budowlane:
 - przy wynagrodzeniu ryczałtowym,
 - przy wynagrodzeniu kosztorysowym.
9. Elementy kalkulacji szczegółowej ceny jednostkowej robót budowlanych.
10. Waloryzacja wynagrodzenia za roboty budowlane.
11. Rozliczanie robót budowlanych.
12. Roboty dodatkowe i zamiennie.
13. Omyłki w ofertach wykonawców i zasady ich poprawiania.
14. Procedury FIDIC w zamówieniach na roboty budowlane:
 - struktura wzorców FIDIC,
 - możliwość stosowania wzorców FIDIC w warunkach polskich.

5. 14.04.2011 r. – Seminarium szkoleniowe na temat: **Specjalistyczne technologie firmy Keller Polska w budownictwie infrastrukturalnym i kubaturowym.**

Program seminarium:

- Nowe technologie w ofercie Keller polska Sp. z o.o.
- Zasady projektowania kolumn DSM. Przykłady zastosowań w budownictwie infrastrukturalnym i kubaturowym.
- Wykorzystanie technologii firmy Keller polska do odbudowy wałów przeciwpowodziowych zniszczonych podczas powodzi w 2010 roku.
- Zabezpieczenia głębokich wykopów w gęstej zabudowie miejskiej na przykładzie budowy Małopolskiego Ogrodu sztuki oraz budynku przy ulicy Staszica w Kielcach.
- Przykłady zastosowań metod wzmocnienia gruntu do posadawiania obiektów i budynków.

Szkolenie przeprowadził zespół specjalistów krakowskiego Oddziału firmy Keller.



Wykład przedstawiciela firmy Keller mgr inż. Michała Marchwickiego



Uczestnicy seminarium



Planowane szkolenia do końca 2011 roku:

1. Szkolenie specjalistyczne na temat: **Przeгляд technologii hydroizolacji i renowacji fundamentów.**

Prowadzący szkolenie: mgr inż. Maciej Rokiel

2. Seminarium szkoleniowo – promocyjne: **Technologie chemii budowlanej firmy DEITERMANN w budownictwie ogólnym.**

Prowadzący seminarium: mgr inż. R. Sołtys

3. Seminarium szkoleniowe:

– Zagrożenia wynikające z niewłaściwie działających przewodów kominowych.

Prelegent: mgr inż. Jerzy Styś.

– Wymagania techniczne dotyczące przewodów kominowych, zapewniające bezpieczeństwo ich użytkowania.

Prelegent: mgr inż. Jerzy Styś.

– Systemy kominowe **SCHIDEL** – normy, przepisy, zalecenia, wymagania przeciwpożarowe.

Prelegent: przedstawiciel firmy – doradca techniczny.

4. Szkolenie seminaryjne dla uczniów klas zawodowych **PB BESTA** w specjalności robot murarsko – tynkarskich.

Tematyka szkolenia:

– Mostki termiczne w przegrodach budowlanych.

Prelegent: dr hab. inż. Lech Lichołai Prof. P.Rz.

– Zagrożenia związane z nieprawidłową pracą kanałów spalinowych i wentylacji grawitacyjnej w budownictwie mieszkaniowym.

Prelegent: mgr inż. Jerzy Styś – Rzeczoznawca budowlany.

6. Z żałobnej karty



***W dniu 19 marca 2011 roku odeszła od nas na zawsze
nasza pracownica Pani Janina Żyradzka.***

Pani Janina Żyradzka związała się zawodowo z Oddziałem PZITB w Rzeszowie w roku 1972, podejmując pracę w biurze przejętego przez Oddział od Rzeszowskiego Zjednoczenia Budownictwa Międzyzakładowego Klubu Techniki i Racjonalizacji Budownictwa. Po dwóch latach tj. w 1974 roku podejmuje pracę w biurze Oddziału na stanowisku głównej księgowej. Dla wszystkich pracowników biura, którzy w ciągu 37 lat pracy Pani Janiny, mieli przyjemność z nią współpracować, była ona uosobieniem spokoju, koleżeńskiej i kompetencji. Cieszyła się sympatią i pełnym zaufaniem zarówno współpracowników oraz członków PZITB.

Z bólem żegnamy Cię Pani Jasiu!

7. Informacje bieżące.

1. Uprzejmie informujemy naszych członków i czytelników Biuletynu Informatywno-Technicznego, że funkcjonuje nasza strona internetowa pod adresem: www.pzibt.rzeszow.pl. Sukcesywnie będziemy ją uzupełniać. Zapraszamy wszystkich do przedstawiania propozycji (najlepiej w formie elektronicznej,) które zdaniem Koleżanek i Kolegów winny się znaleźć na naszej stronie.

8. Ciekawostki budowlane.



Cóż to za systemowe rusztowanie budowlane?



Rura...



Precyzyjne asfaltowanie

Z okazji Roku Chopinowskiego przedstawiamy wiersz naszego współpracownika kolegi Antoniego Szczygła.

Fryderyku;

Ty melodiami swymi polskie ożywasz nastroje
I jak wezbrana woda niesiesz myśli nasze
Do wzniosłych przeżyć, ojczyzny kochania
I do czystości uczuć od dziś do zarania.

Tyś serca owładnął naszej polskiej ziemi,
Uczyliś świat kwiatów melodiami swymi.
Pokochałeś prorocstwo i Twoje natchnienie,
Wyzwalając z nut dusze słowiańskim geniuszem.

Ty akordem koisz polskie serca bicie,
Melodiami niesiesz myśli ukojenie.
A ton fortepianu zda się nazbyt wiotki,
Lgnie do serc elity, do damy, do chłopki.

Ścieliły się emocje jak fale spienione,
Gdy z pod palców Twoich płynęła melodia.
A wierzyły słuchały i słuchać kazały,
Przestworzom i ptakom i słuchał świat cały.

Że brzęczą gdzieś trzmiele, pszczoły miód zbierają,
Że kwiaty na łąkach nektar boski dają.
A wolność i miłości jak innych cnót krocie,
Kształtują umysły w nieskalanej cnocie.

Gdy trzeba nam uczuć – ginących dziś w świecie.
Gdy trzeba znormalnieć – choć to proste przecie.
Ty w roli pielgrzyma niesiesz wybawianie
I sprawiasz, że w duszach świat cały pięknieje.

Ty patriotyzmem kraj cały zniewalasz
I budzisz w nas dumę słowiańskiego życia.
Pozostań na zawsze jak dotąd Polakiem,
Słowiański w myśleniu i Polski rodakiem.

Antoni Szczygieł*

* Sylwetka tego autora została przedstawiona w biuletynie Nr 1/2009

CIEPŁYCH, PEŁNYCH RADOSNEJ
NADZIEI ŚWIĄT WIELKANOCNYCH
ORAZ MOKREGO
ŚMIGUSA - DYNGUSA
ŻYCZY
REDAKCJA
I ZARZĄD ODDZIAŁU PZITB
W RZESZOWIE

